



Biuletyn Informacyjny Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian

Nr (XXIX) 3/2020 JESIEŃ e-mail: kontakt@pspi.pl

Spis treści:

- Informacja o przedłużeniu kadencji władz PSPI...2

- Aktualności PSPI

Jolanta Pawlak...2

- Cywilizować czy eksterminować?

Mirosław Sprenger...3

- 98 Gallup Inter-Tribal Indian Ceremonial 2019

Andrzej Romanowski...10

- Nowości (i odkrycia) wydawnicze – jesień 2020...21

Cezary Cieślak

Biuletyn Informacyjny Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian

Redakcja:

Dr Adam Piekarski, Jolanta Pawlak

Współpraca: Cezary Cieślak

kontakt@pspi.pl

BI wydawany jest w formie elektronicznej. Przedruk z BI jest możliwy po podaniu źródła. Autorzy nadesłanych do BI materiałów wyrażają zgodę na publiczne, bezterminowe i nieodpłatne rozporządzanie nimi przez Redakcję. Szanując prawo do autorskiej opinii Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania zmian w tekstach (korekta, skracanie etc.) i innych zmian wynikających z zasad edytorskich lub kultury języka.



Nowości wydawnicze
TIPI

<http://tipibooks.pl/>



Kerita Piotrowski gym 2020

www.piotrowski.linkonardo.com



Informacja o przedłużeniu kadencji władz PSPI

W lipcu 2020 roku minęła kolejna kadencja władz Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian. Walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze PSPI odbywały się zazwyczaj na corocznym Zlocie Polskiego Ruchu Przyjaciół Indian, który organizowano w lipcu, jednak wprowadzone przez rząd obostrzenia związane z epidemią COVID-19 spowodowały, że odwołano tegoroczną imprezę indianistyczną.

Dnia 25 czerwca 2020 roku weszła w życie Ustawa z dnia 19 czerwca 2020 roku o uproszczonym postępowaniu w związku z wystąpieniem COVID-19, tzw. Tarcza 4.0, wprowadzając zmianę na czas epidemii lub stanu zagrożenia epidemicznego polegającą na wydłużeniu kadencji organów wybieralnych m.in. w stowarzyszeniach.

Przepisy dotyczące ustawowego przedłużenia kadencji zostały wprowadzone po rozpatrzeniu przez Komisję Finansów Publicznych dodatkowych poprawek zgłoszonych w drugim czytaniu w Sejmie – poprawek nr 3 i 5 KP PiS (sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych z 3 czerwca 2020 roku).

Zgodnie z art. 28 tarczy 4.0 wprowadzono regulację w art. 10 ust. 1f „Prawa o stowarzyszeniach”, adresując ją do władz stowarzyszeń, które oparte są o kadencyjność.

Mechanizm regulacji sprowadza się do przedłużenia kadencji organów wybieralnych, o ile data jej upływu przypada na:

- okres stanu zagrożenia epidemicznego
- stanu epidemii
- lub do 30 dni po odwołaniu takiego stanu

Przedłużenie jest ograniczone w czasie do dwóch zdarzeń, gdy kadencja ostatecznie upływa. Są to:

- wybór organu na nową kadencję
- upływ 60 dni od dnia odwołania jednego z ww. stanów

Na podstawie zapisów Ustawy informujemy członków Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian o przedłużeniu kadencji aktualnych władz PSPI. Jednocześnie informujemy, że o ile będzie to możliwe Zarząd PSPI zwoła walne zebranie w terminie wcześniejszym.

Aktualności PSPI

Jolanta Pawlak

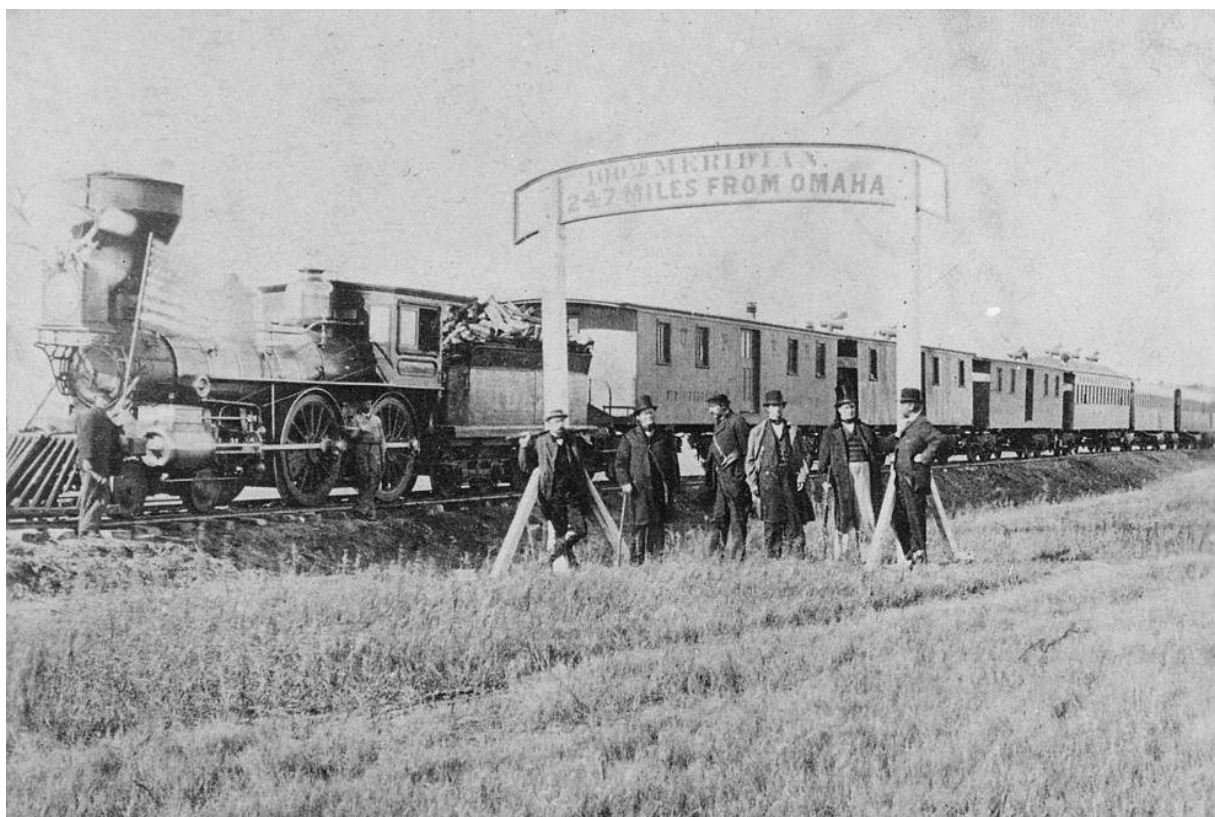
- Organizator Jesiennego Powwow w Poznaniu informuje, że z powodu zagrożenia epidemiologicznego festyn został w tym roku odwołany.
- W tym roku mija 30 lat od Indiańskiego Świętego Biegu *Sacred Run*, którego trasa przez 9 dni przebiegała przez Polskę, a uczestniczyli w nim rdzenni Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych. Wówczas ich kilkudniowy pobyt na terenie naszego kraju organizowali i wspierali polscy indianiści. Na pamiątkę tego wydarzenia we wrześniu br. z zachowaniem reżimu sanitarnego odbyło się symboliczne spotkanie i bieg osób, które wspominały Święty Bieg sprzed 30 lat.
- Latem br. w stadninie koni na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego za pośrednictwem PSPI indianiści uczestniczyli w dwóch turnusach półkolonii tematycznych poświęconych kulturom tubylczym Ameryki.

Cywilizować czy eksterminować? Polityka władz federalnych USA wobec Indian z Centralnych Równin w latach 60. XIX wieku

Część 2

Mirosław Sprenger

Zdaniem wielu działaczy, polityka traktatowa i handlowa z Indianami była przestarzała. W 1862 r. Caleb Smith, sekretarz zasobów wewnętrznych (*secretary of interior*) w latach 1861-1863 stwierdził, iż Indianie powinni znaleźć się pod kuratelą władz i potrzebne są do tego „radykalne zmiany”, ponieważ dotychczasowe działania nie przynoszą pożądaných efektów. Pomimo pokojowych przedsięwzięć Indiańskiego Biura w latach sześćdziesiątych XIX wieku nie udało się zapobiec wybuchowi konfliktu na Wielkich Równinach. Jedną z poważniejszych przyczyn była budowa linii kolejowej Union Pacific przez doliny rzek Platte i Republican. Były to tereny łowieckie Szejenów i Lakotów. Według sekretarza zasobów wewnętrznych, Jacoba P. Ushera, grupy zamieszkujące obszar Centralnych Równin, powinny zostać stamtąd usunięte.



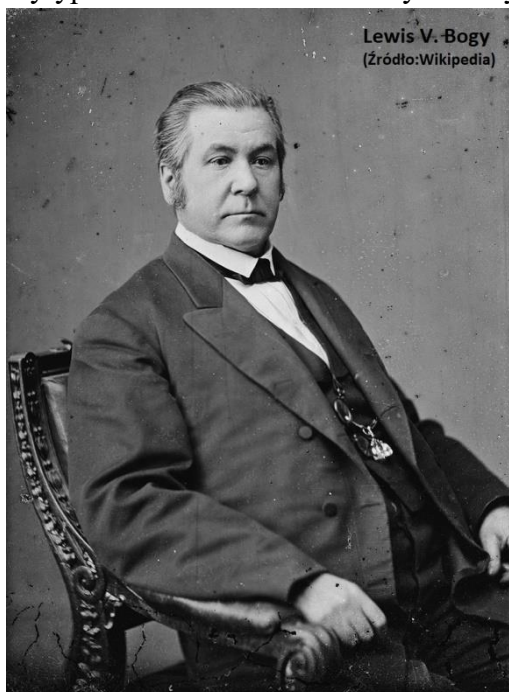
Dyrektorzy Union Pacific Railroad zbierają się na 100. Południku (okolice Cozad, Nebraska), około 400 km na zachód od Omaha na Terytorium Nebraska, październik 1866 roku. Pociąg czeka na grupę polityków i dziennikarzy ze Wschodu zaproszonych przez dyrektorów kolei. (Źródło: Wikipedia).

Głównym problemem po masakrze nad Sand Creek w 1864 roku była ochrona Indian przed eksterminacją. Stała się ona wręcz jednym z ważniejszych priorytetów. Dla humanistów na wschodnim wybrzeżu, działania podjęte przez pułkownika Johna M. Chivingtona zostały potępione. Brak ingerencji władz federalnych na Zachodzie mogłyby doprowadzić do kolejnych tragedii, dlatego też, aby rozwiązać problem na Pograniczu powołano *Połączoną Specjalną Komisję dwóch Izb Kongresu (Joint Special Committee)*. Jej przewodniczącym został senator James R. Doolittle. Dla Komisji najważniejszym zadaniem było odszukanie źródła pogarszających się stosunków z tubylcami, a także wyjaśnienie niesławnej masakry znad Sand Creek. We wnioskach raportu, który ukazał się w styczniu 1867 roku możemy odnaleźć stwierdzenie, iż dla Indian jedyną alternatywą wobec ich eksterminacji, może być zaadaptowanie przez nich systemu rezerwatowego. Wraz z zaakceptowaniem wyznaczonych obszarów, według Komisji Indianie będą mogli zasadniczo zmienić swój dotychczasowy styl życia z „dzikich łowców w rolników uprawiających ziemię”. Krok ten miał ucywilizować ich jako ludzi. Działania pułkownika Chivingtona zostały potępione. Dla władz był to dyshonor, ponieważ grupy wodzów Black Kettle (Czarny Kocioł) i White Antelope (Biała Antylopa) znajdowały się pod opieką oficerów i flagi amerykańskiej. Dla ówczesnych władz obszerny raport odsłonił słabości systemu indiańskiego we wszelkich detalach od korupcji w Indiańskim Biurze po pewne administracyjne problemy.



Delegacja wodzów Szejenów, Kiowa i Arapaho, Denver, Kolorado, 28 września 1864 roku. W pierwszym rzędzie, drugi od lewej Black Kettle (Źródło: Wikipedia).

James Harlan (sekretarz zasobów wewnętrznych, 1865-1866) uważał, iż jedyną drogą do uratowania tubylców będzie „na początek wyznaczenie dużych obszarów kraju dla każdego z plemion, a następnie stopniowe pomniejszanie, od czasu do czasu, wraz ze znikającą zwierzyną tak, iż Indianie staną się coraz bardziej przyzwyczajeni do dążenia cywilizacyjnego”. Ważnym krokiem w działalności Departamentu Indiańskiego było nawiązanie na krótki okres czasu współpracy z Departamentem Wojny. Zwolennikiem tej współpracy był James Harlan, który wraz ze swoim podwładnym, komisarzem ds. Indian Dennisem N. Cooleyem (1865-1866), zezwolił na podjęcie wspólnego wysiłku z armią, zmierzającego ku rozwiązaniu „problemu indiańskiego”. Żołnierze wraz z agentami mieli wytypować w swoich skoordynowanych przedsięwzięciach „wrogich” Indian i rozpocząć



Lewis V. Bogy
(Źródło:Wikipedia)

przeciw nim konkretne działania, które przyczyniłyby się do ustabilizowania sytuacji na Pograniczu. Nie trwało to jednak zbyt długo, gdyż wraz z zawarciem pokoju na Równinach w 1865 roku ponownie rozpoczęły się spory kompetencyjne, które doprowadziły do dużej destabilizacji działania dwóch departamentów i zaszkodziły wspólnej sprawie. Antagonizmy narastały w kolejnych latach, komisarze ds. Indian, Nathaniel G. Taylor (1867-1869) i Lewis V. Bogy (1866-1867) w wyraźny sposób występowali przeciwko działaniom Departamentu Wojny, który według nich łamał traktatowe prawa tubylców. W okresie Rekonstrukcji sytuacja na zachodzie nie sprzyjała rozwiązywaniu narastających problemów przez Indiańskie Biuro. Brak akceptacji Kongresu dla L. V. Bogy'ego jako komisarza, przyczynił się do spotęgowania ogromnego zamieszania. Korupcja oraz niekompetencja pracowników powodowały pogarszanie się relacji z tubylcami. Pomimo takiej sytuacji nadal podejmowano działania mające rozwiązać „problem indiański”. N. G. Taylor dążył do wzmocnienia władzy Indiańskiego Biura, poprzez usamodzielnienie go, a także oddanie pod jego kontrolę wszelkich akcji militarnych skierowanych przeciwko Rdzennym Mieszkańcom. Zamierzał uchronić Indian przez politykę traktatową, chciał usadowić ich w trzech dużych rezerwach. To właśnie działania tego Komisarza zapoczątkowały późniejszą pokojową politykę prezydenta Ulissesa S. Granta, i komisarza ds. Indian, Ely S. Parkera (1869-1871). Jedną z ostatnich prób zażegnania wojny na Równinach było powołanie w 1867 roku Indiańskiej Pokojowej Komisji (*Indian Peace Commission*). Jej głównym zadaniem było nakłonienie tubylców do przeniesienia się do wyznaczonych rezerwatów, po wcześniejszym wyzbyciu się wszelkich uprzedzeń i podpisaniu traktatów. Reprezentanci władz federalnych mieli „zabezpieczyć cywilizowanie Indian”, a także ustalić pokój i bezpieczeństwo dla białych podróżujących na szlakach. Ważnym punktem aktu powołującego Komisję było stwierdzenie,



że „jeśli komisarze nie zdołają zapewnić akceptacji na przeniesienie Indian do rezerwatów i nie powiedzie się stabilizowanie pokoju, wtedy sekretarz wojny (...) zostanie upoważniony do utworzenia ochotniczej jazdy (...) dla stłumienia indiańskich działań wojennych”. Słowa te były prorocze, pomimo podpisanych traktatów ostatecznie doszło do konfrontacji pomiędzy paktującymi stronami. Dla Szejenów i Arapaho z południa był to ostatni traktat. Zawarto go nad Medicine Lodge Creek. „To najważniejszy traktat jaki kiedykolwiek został podpisany przez Szejenów, wyraźnie rozpoczął on koniec wolności i niezależności wojowników i myśliwych”.

Duży wpływ na kształtowanie polityki władz federalnych wobec plemion z Centralnych Równin, oprócz Indiańskiego Biura, posiadała armia. Dotychczasowa jej działalność wobec plemion zamieszkujących pomiędzy rzekami Platte i Arkansas układały się poprawnie. Wiele ekspedycji wojskowych w pierwszej połowie XIX wieku, eksplorujących te obszary utrzymywało przyjazne stosunki z Szejenami, Arapaho, czy też Lakotami. Potwierdzają to relacje m. in. gen. Henry'ego Atkinsona, pułkownika Henry'ego Dodge'a, czy też porucznika Johna Ch. C. Fremonta. Wspaniałym przykładem pokojowej egzystencji wojska na Pograniczu była działalność regimentu dragonów w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku.



Scotts Bluff, Nebraska, charakterystyczny punkt na szlaku Oregońskim.. *Fot. Adam Piekarski.*



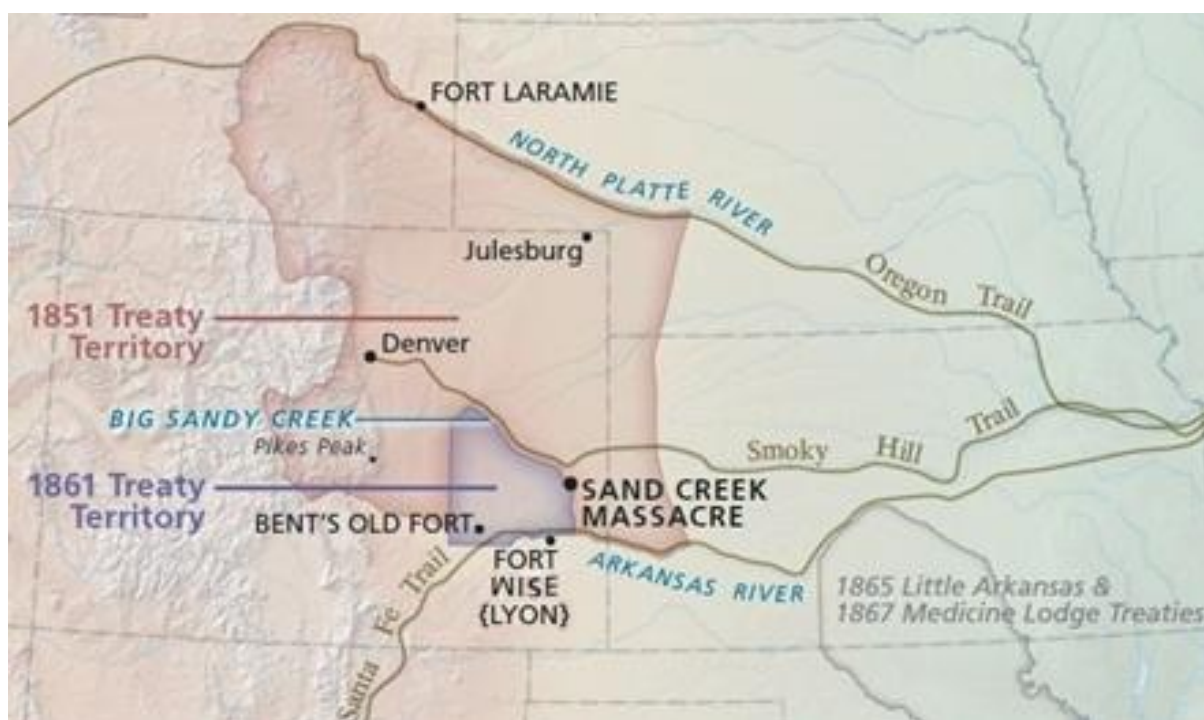
Wraz z zwiększającą się liczbą przemierzających przez Centralne Równiny osadników, a także poszerzeniem granic w 1848 roku, priorytety strategiczne armii z dekady na dekadę zaczęły się zmieniać. Placówki wojskowe, dotychczas znajdujące się na krańcach ziem plemion nomadycznych, zaczęły wbijać się jak klin, wzdłuż szlaków komunikacyjnych Santa Fe i Oregońskiego w głąb ich terenów łowieckich. Rozpoczął się okres wzmożonych kontaktów prowadzących najczęściej do konfliktów. Najpierw w pobliżu linii komunikacyjnych prowadzących na zachód, a następnie na rozległych obszarach Równin. Proces ten zmuszał dowódców do podwojonej pracy. Wobec nielicznej armii wzrosły wymagania. Władze a także obywatele żądali od niej ochrony, ale czy tylko dla jednej strony? Jej działania w polu, a także wypowiedzi czołowych dowódców wzbudzają często wiele kontrowersji. W głowach wielu spośród nas utkwiał najczęściej bezwzględny wizerunek żołnierza pragnącego mordować i skalpować indiańskie kobiety i dzieci. Czy jedynymi działaniami podejmowanymi przez Departament Wojny, albo dowódców i ich podkomendnych były działania ofensywne mające na celu unicestwienie przeciwnika? I czy można nazwać żołnierzy armii regularnej ludobójcami?



Sand Creek Massacre National Historic Site, Kolorado, miejsce masakry nad Sand Creek. Fot. Adam Piekarski.

W historii armii amerykańskiej, okres lat sześćdziesiątych XIX wieku zapisał się szczególnie krwawymi zgłoskami. To właśnie podczas wojny secesyjnej, wielu spośród

późniejszych dowódców biorących udział w konfliktach z Indianami uzyskało szlify bojowe. Władze federalne, krótko przed wybuchem wojny secesyjnej, podpisały z plemionami Arapaho i Szejenów traktat z Fortu Wise 18 lutego 1861 roku, który uszczuplał obszary przydzielone im traktatem z Fortu Laramie z 1851 roku. To wydarzenie i jego następstwa doprowadziły do wielu nieszczęść w historii Pogranicza, takich jak masakry nad Sand Creek, czy Washita. Przyczyniły się do rozpalenia ogromnej nienawiści na Centralnych Równinach. Próby jej ugaszenia przez władze trwały przez ponad dekadę i były odczuwalne dla obu stron, a zwłaszcza tubylców.



Ziemie przyznane Szejenom i Arapaho na mocy traktatu z 1851 r. w Fortcie Laramie i traktatu Fort Wise z 1861 roku. Źródło: *1851 and 1861 Treaty Lands, coloradoencyclopedia.org*

Obszary Centralnych Równin w latach 60. znajdowały się pod szczególnym nadzorem administracyjnym armii, w ramach terytorialnych dowództw, najpierw Departamentu Północno-zachodniego, a następnie powstałego w 1866 roku Wojskowego Okręgu Missouri (*Military Division of the Missouri*). Jej dowódcami byli generałowie: John Pope (od 1862 roku), William Tecumseh Sherman (od 1865 roku) i Philip H. Sheridan (od 1869 roku). W dużej mierze to właśnie oni nadzorowali wszelkie poczynania na interesujących nas terenach. Oczywiście, ich poczynania wiązały się z założeniami polityki indiańskiej państwa, a w szczególności sekretarzy wojny, głównie Edwina Stantona (1862-1868) i Johna M. Schofielda (1868-1869), a także naczelnego dowódcy Ulyssesa S. Granta (w latach 1864-1869). Wraz z nadejściem lat sześćdziesiątych w ramach swoich obowiązków musieli oni skruszyć mur, który funkcjonował pod postacią wojowników Lakotów, Szejenów, Arapaho, Kiowa i Komanczy. Dla narodu amerykańskiego ta zaporę z nieprzejednanych nomadów musiała zniknąć. Gdy umilkły wystrzały kończące wojnę secesyjną na Wschodzie, nastąpił wzrost



zainteresowania Pograniczem ze strony władz federalnych i armii. Po przeanalizowaniu pewnych raportów, czy też wypowiedzi, możemy natrafić na słowa, naczelnych przedstawicieli dowództwa mówiących o eksterminacji plemion indiańskich. Naczelny dowódca armii, U. S. Grant podczas spotkania z przedstawicielami Indiańskiej Pokojowej Komisji w 1868 roku otwarcie mówił, iż „osadnicy i emigranci muszą być ochraniani, nawet jeśli do uzyskania takiego efektu będzie potrzebna eksterminacja każdego indiańskiego plemienia”. Była to odpowiedź na informacje o wznowieniu przez Szejenów napaści na osadników w Kansas. Ataki te ostatecznie pogrzebały z trudem wynegocjowany traktat z Medicine Lodge Creek. Po masakrze oddziału kapitana Williama Fettermana w 1866 roku, generał W. T. Sherman wypowiedział się w podobnym tonie do swojego przyjaciela, U. S. Granta. Napisał w liście, że należy dokonać mściwego aktu, który będzie mógł zakończyć się nawet eksterminacją lakockich mężczyzn, kobiet i dzieci. Gdy czytamy powyższe słowa osób odpowiedzialnych za politykę wojska wobec Indian, w dużej mierze dostrzegamy w tym wypadku wybuch negatywnych emocji i bezsilność władz wobec „problemu indiańskiego”. Czy reakcje zawsze była takie same? Jest wiele różnych przykładów świadczących o odmiennym podejściu, nawet tych samych osób, do sprawy eksterminacji. U. S. Grant jako prezydent stał się rzecznikiem pokojowej polityki. Generał W. T. Sherman podczas podróży przez Równiny w 1866 roku nie zauważył żadnych oznak niebezpieczeństwa ze strony Szejenów czy Ute i w liście do sekretarza wojny, Johna Rawlinsa napisał zdziwiony, odnosząc się do wcześniejszych informacji o sytuacji na Pograniczu „Czego chcą cywile? Eksterminacji?” Jesienią 1868 roku, generał stwierdził, iż armia nie chce eksterminować ani walczyć z Indianami. Do dosyć interesującej sytuacji doszło w 1865 roku, gdy generał J. Pope



dowiedział się o zaleceniu wydanym przez generała Patricka Connora do swoich podkomendnych, iż „na Indian należy polować jak na wilki”. Stwierdził, że „te instrukcje są okrutne i naruszają powtarzane przeze mnie rozkazy”. Dla ówczesnego dowódcy było niewyobrażalnym, aby pod jego komendą na terenie departamentu doszło do eksterminacji Indian.

Fetterman Battlefield Monument, Wyoming. Fot. Adam Piekarski.



98 Gallup Inter-Tribal Indian Ceremonial 2019

Andrzej Romanowski¹

W planie naszej wycieczki po Stanach Zjednoczonych mieliśmy również wizytę w Gallup i udział w tamtejszej 98 imprezie Gallup Inter-Tribal Indian Ceremonial. Odbywa się ona każdego roku na początku sierpnia (w 2019 roku trwała w dniach 2-11 sierpnia). Udało się nam dojechać na przedostatni dzień uroczystości – prezentację najlepszych zespołów.

Gallup, to niewielkie, ponad dwudziestotysięczne miasto położone we wschodniej części stanu Nowy Meksyk (tuż przy granicy z Arizoną) w pobliżu granicy rezerwatu Nawahów. Zamieszkuje je duży procent rdzennych Amerykanów i Latynosów. Założono je w 1881 roku na trasie słynnej drogi US Route 66 (obecnie droga nr 40) i linii kolejowej łączącej Atlantyk z Pacyfikiem. Taka lokalizacja miała bardzo istotny wpływ na powstanie i dalszy rozwój – z uwagi na łatwy dojazd – indiańskiej imprezy plenerowej, jaką jest właśnie Gallup Inter-Tribal Ceremonial. Grupa handlarzy z Gallup zajmująca się handlem z Indianami postanowiła przyciągnąć w to miejsce turystów w celu lepszej sprzedaży pozyskiwanych od Indian wyrobów rzemieślniczych i artystycznych.

Pierwszą taką imprezę zorganizowano 22 września 1922 roku w Lyons Memorial Park na północ od miasta. Rozbito namiot cyrkowy, w którym sprzedawano indiańskie rękodzieło, głównie srebrną biżuterię i ręcznie tkane kilimy. Plac, na którym odbywały się pokazy indiańskich tańców był oświetlony ogniskami i reflektorami stojących wokół samochodów.

Impreza – oprócz prezentacji tańców – obejmowała także paradę, rodeo i wyścigi na dystansie 5 i 10 kilometrów. Różniły się one znacznie się od tych, które widzą dzisiejsi uczestnicy ceremonii. Przykładowo, obecna kolorowa parada wywodzi się od zwyczaju gromadnego przybywania okolicznych Indian na to spotkanie. Konnymi wozami a nawet pieszo tłumnie przybywali z okolicznych rezerwatów Indianie Nawaho, Zuni, Acoma czy Laguna.

Festyn tak się spopularyzował i rozrósł, że w latach 50. i 60. ubiegłego wieku do Gallup na ceremonię zaczęły przyjeżdżać grupy Indian z całych Stanów Zjednoczonych, a potem nawet z Meksyku.

W 1977 roku ceremonialne spotkania przeniesiono na dalsze północno-wschodnie obrzeża miasta – do parku Red Rock (Red Rock State Park). Otoczony malowniczymi, czerwonymi skałami teren zawiera już całą niezbędną do tego celu nowoczesną infrastrukturę. Znajduje się tutaj główna arena przeznaczona na występy powwow oraz rodeo, amfiteatr, centrum zjazdowe, muzeum poświęcone starożytnym i historycznym mieszkańcom Południowego Zachodu, kilka mniejszych aren, łaźnia, kamping, sklepy i dwa parkingi. Spragnieni dodatkowych emocji mogą zagrać w kasynie Navajo Nation Fire Rock

¹ Andrzej Romanowski należał do czteroosobowej grupy, która w sierpniu 2019 roku zorganizowała wycieczkę objazdową po zachodniej części Stanów Zjednoczonych. Informacje z zakresu historii Gallup Inter-Tribal Indian Ceremonial autor zaczerpnął ze stron internetowych: <https://www.newmexico.org/blog/post/the-history-of-the-gallup-inter-tribal-indian-ceremonial-one-of-new-mexicos-oldest-events/>, https://en.wikipedia.org/wiki/Gallup,_New_Mexico oraz 2019 Gallup Inter-Tribal Indian Ceremonial Guidebook.



zlokalizowanym zaledwie kilka kilometrów dalej na zachód, przy drodze 66 lub polecieć balonem.

Obecnie impreza obejmuje szeroki wachlarz różnych wydarzeń i atrakcji. Oprócz codziennych parad, konkursów tańców na powwow, rodeo, wyborów królowy, śpiewów i tańców tradycyjnych, jak również współczesnych, np. dyskotekowych, odbywają się tam występy teatralne, wernisaże artystów czy też jarmark sztuki i rzemiosła. Istnieje także możliwość degustacji tradycyjnych potraw różnych plemion.

Gallup Inter-Tribal Indian Ceremonial jest wydarzeniem bardzo cennym nie tylko z uwagi na podtrzymywanie i popularyzację kultury i tradycji rdzennych Amerykanów. To jest również wielomilionowy biznes dla mieszkańców Gallup, ale nie tylko. Korzystają z tego właściciele różnego rodzaju firm oraz osoby prywatne – zarówno Indianie, jak i przedstawiciele innych narodowości zamieszkujących stany Nowy Meksyk i Arizone. Imprezę mocno wspierają władze stanowe oraz liczni sponsorzy. Wszystkim zależy na tym, aby trwająca już prawie sto lat uroczystość Gallup Inter-Tribal Indian Ceremonial trwała nadal.

Do Gallup dojechaliśmy w sobotę 10 sierpnia wieczorem, ponieważ o godzinie dwudziestej na głównej arenie miały się odbyć nocne występy. Oczywiście na miejsce przyjechaliśmy znacznie wcześniej, aby obejrzeć cały teren a przede wszystkim zająć dobre miejsca na widowni.

A oto co zobaczyliśmy (zdjęcia i komentarze Andrzej Romanowski):



Wjazd na teren parku Red Rock



Zagrody dla koni i byczków uczestniczących w rodeo u podnóża skały Church Rock



Przygotowania do Grand Entry. Weterani armii amerykańskiej



Uczestnicy przygotowują się do wejścia na arenę



Grupa tancerek z plemienia Zuni



Aztecka grupa taneczna



Indiańskie dzieci również „uczestniczą” w powwow



Po zachodzie słońca zapłonął ogień czterech ognisk



Wprowadzenie białego bizona



Tradycyjna modlitwa najstarszego uczestnika spotkania pochodzącego z plemienia Lakota



Ceremonia modlitwowa - rozsypanie mąki kukurydzianej przez Indiankę Hopi



Przemówienie Miss Ceremonial Queen 2019 – Ashley Reyne Claw, Nawaho



Nawahijski taniec bóstw czterech stron świata



Tancerze Komanczów



Grupa taneczna Indianek z Kalifornii



Taniec Hopi



Tancerze Gan Apaczów



Taniec międzyplemienny

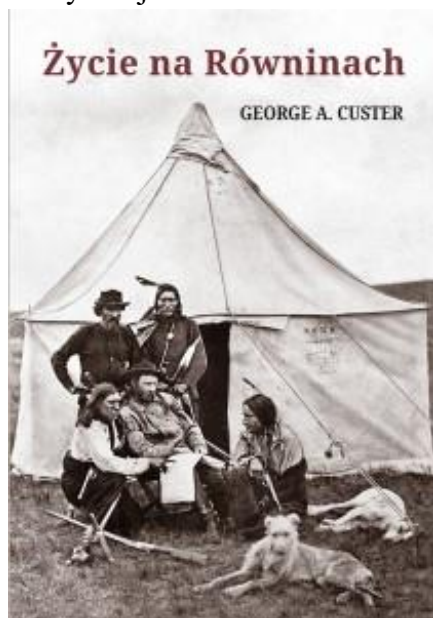


Późno w nocy nie tylko indiańskie tancerki odczuwają zmęczenie

Nowości (i odkrycia) wydawnicze – jesień 2020

Cezary Cieślak

Lato 2020 roku – zostanie zapamiętane z powodu z powodu braku Złotu PRPI i rozprzestrzeniającej się zarazy – powinna otwierać nowość wydawnicza, której znaczenie *nowości* jest dwojakie. Wraz z nową książką można zyskać nową perspektywę. Rzeczą dotyczy głosu samego generała Georga Armstronga Custer, a który możemy usłyszeć w jego *Życiu na Równinach*. Nie musimy przedstawiać, kim jest ta postać w dziejach podboju Kraju Indian, a która stała się negatywną ikoną popkultury. Jak do każdego wspomnienia, musimy podchodzić z dystansem. Jest to spojrzenie samego aktora, a czasami i reżysera scen jakie miały miejsce na Wielkich Równinach po wojnie secesyjnej. Praca nad tłumaczeniem trwała



kilka lat, wymagała weryfikacji wielu informacji podawanych przez Custer (vide przypisy oraz *Nota redakcyjna* z listą publikacji poświęconych generałowi). Zawiera opisy świata Indian, jak i zmieniające się spojrzenie generała na wiele spraw, np. masakry Chivingtona (albowiem teksty powstawały na przestrzeni kilku lat).

Rok 2020 dostarczył nam kolejną, obiecującą po tytule nowość i to wydaną w naukowej oficynie, z recenzją prof. Rusinowej: *Polityka rządu Stanów Zjednoczonych wobec Indian Sioux w latach 1805-1868*. Niestety, względem niej należy mieć wiele uwag warsztatowych. Autor nie sięgnął do nowszej literatury indianistycznej. W bibliografii mamy tylko Pieroniego, Teplickiego, Cerama czy Rusinową, wyjątkiem jest Robert M. Utley, za to nie ma np. zbioru artykułów: *Szlakiem złamanych traktatów*, pod redakcją Bartosza Hlebowicza i Adama Piekarskiego czy *Wilki Niebieskich żołnierzy*. Powyższy mankament jest jak sądzę wytłumaczeniem wielu błędów, czy nieporozumień, np. pojawiają się „Siuksowie Nakoci” (termin „Nakoci” odnosi się do Assiniboinów, a nie Siuksów), po czym w dalszej części książki są prezentowane poprawne zapisy. Podobnie jest z masakrą Szejenów dokonaną przez Chivingtona: nad Sand Creek, „pod” Sand Creek, nad „potokiem” Sand. Kolejny przykład to sprawa okładki. Znajduje się na niej zdjęcie Siedzącego Byka, a przecież byli inni wodzowie, którzy bardziej mieścili się w ramy polityki traktatowej. Natomiast rozwiązania z nazewnictwem ludów to już cofnięcie się w polskiej indianistyce. Obok „Irokezów” i „Czejenów” mamy w wersji anglojęzycznej „Sioux”, „Comanche”, czy „Apache”.

Najwięcej nowości – jak w poprzednich biuletynach PSPI – odnotowujemy w literaturze faktu. Na pierwszym miejscu należy przedstawić Davida Treuera *Witajcie w rezerwacie. Indianin w podróży przez ziemie amerykańskich plemion*. Autor, z pochodzenia Odżibuej, przedstawia, czym są dzisiejsze rezerwaty, na przykładzie swojego ludu. Prócz tego mamy cały zestaw pojęć, wydarzeń, symbolicznych wydarzeń związanych z dziejami Indian amerykańskich. Co ważne, nad merytoryką czuwał dobrze znany Czytelnikom Bartosz Hlebowicz.



Kolejna pozycja, *Pieśń Ziemi. Rdzenna mądrość, wiedza naukowa i lekcje płynące z natury* to zbiór esejów, wspomnień i przemyśleń autorki Robin Wall Kimmerer, pochodzącej z plemienia Potawatomi.

Jean Raspail *Na królewskim szlaku. W kanu od Rzeki Świętego Wawrzyńca do Missisipi*, opowiada o swojej młodościowej wyprawie z końca lat czterdziestych ubiegłego wieku, wzdłuż Rzeki Świętego Wawrzyńca, Wielkimi Jeziorami i Missisipi, śladami wielkich podróżników, eksploratorów i misjonarzy. Książka zdecydowanie dla zainteresowanych francuskimi posiadłościami kolonialnymi w Ameryce Północnej i jej tubylczymi mieszkańcami.

Bliska powyższej nowości jest *Wyspa niebieskich lisów. Legendarna wyprawa Beringa*, Stephen R. Bowna. Jak domyślamy się, jest wiele wiadomości o tubylczych ludach Alaski pod koniec XVIII wieku.

Co z odkryć wydawniczych?

Mamy trzy publikacje naukowe. Kajetan Jagodziński w książce *Rola artysty w społeczeństwie Majów późnego okresu klasycznego. Na podstawie analizy epigraficznej zachowanych sygnatur skrybów i rzeźbiarzy*, prezentuje mało znany polskiemu Czytelnikowi element świata dawnych Majów, z czasów świetności ich cywilizacji.

Marta Kania w *Projekt Qhapaq Nan. Przedstawia współczesnej problemy kulturowe społeczności andyjskich*. Magda Agnieszka Piszczatowska porusza znaną wojnę Siuksów z Amerykanami w 1862 roku w Minnesocie, ale na podstawie relacji jednego z wodzów Santee, Wielkiego Orła (Big Eagle).

Na koniec Jean Raspail w opowieści *Ja, Antoni de Tounens, król Patagonii* opiera się na autentycznej biografii francuskiego prawnika, który w 1860 roku został „królem” tytułowych Indian.

Bibliografia:

Nowości wydawnicze:

- Bown Stephen R., 2020: *Wyspa niebieskich lisów. Legendarna wyprawa Beringa*, tłum. Krzysztof Cieślik, Maciej Miłkowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Custer George A., 2020: *Życie na Równinach, czyli moje spotkania z Indianami*, tłum. z ang. G. Markowski, M. Maciołek, *Wstęp* Grzegorz Markowski, *Nota redakcyjna* Cezary Cieślak, Marek Maciołek, dodatek: *Bitwa z Siuksami nad Yellowstone*, tłum. M. Maciołek, TIPI, Wielichowo.
- Kimmerer Robin Wall, 2020: *Pieśń Ziemi. Rdzenna mądrość, wiedza naukowa i lekcje płynące z natury*, tłum. z ang. M. Bukowska, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Piotrowicz Maciej, 2020: *Polityka rządu Stanów Zjednoczonych wobec Indian Sioux w latach 1805-1868*, Oficyna Wydawnicza Wydawnictwo ASPRA-JR, Warszawa.
- Raspail Jean, 2020: *Na królewskim szlaku. W kanu od Rzeki Świętego Wawrzyńca do Missisipi*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra.
- Treuer David, 2020: *Witajcie w rezerwacie. Indianin w podróży przez ziemie amerykańskich plemion*, tłum. z ang. M. Świerkocki, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.



Odkrycia wydawnicze:

- Jagodziński Kajetan, 2019: *Rola artysty w społeczeństwie Majów późnego okresu klasycznego. Na podstawie analizy epigraficznej zachowanych sygnatur skrybów i rzeźbiarzy*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Kania Marta, 2019: *Projekt Qhapaq Nan. Wyzwania nowego modelu polityki wobec dziedzictwa kulturowego ludów tubylczych*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Piszczatowska Magda Agnieszka, 2013: *Powstanie Siuksów w 1862 roku w świetle relacji wodza Wielkiego Orła*, w: „Białostockie Teki Historyczne” nr 11/2013, ss. 117-127.
- Raspail Jean 2009: *Ja, Antoni de Tounens, Król Patagonii*, Wydawnictwo Dębogóra, Dębogóra.